ROK XLVIII. Nro 123.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 5 Czerwca 1868. Piątek. Dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 16 Wysokość wody st: 3, c. 4 (ubywa).	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 3 m. 44 Zachód „ 8 „ „ 13	Jutro, Śgo Norberta B.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

—Pojutrze, jako w dzień Śtej TRÓJCY, odprawiać się będą nabożeństwa odpustowe, w kościołach: PANNY MARJI, Śgo Krzyża i Śtej Trójcy na Solcu.

— W sobotę, 25 maja (6 czerwca), na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszego Pana od grożącego niebezpieczeństwa, podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Paryżu, odprawiona będzie o godzinie 11ej z rana, w prawosławnej katedrze msza św., a zaraz potem dziękczynne nabożeństwo. JW. Jenerał-Feldmarszałek raczy być obecnym na tem nabożeństwie. Podobneż nabożeństwo będzie odprawione i we wszystkich świątyniach innych wyznań o godz. 9½ z rana. (Dz. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.*—Z powodu, że pewien poddany pruski przyjeżdżał corocznie na wiosnę do Warszawy i tu zakupiwszy znaczną ilość słowików, przez chłopców głównie w Łazienkach i Belwederze nałowionych, takowe do Prus wywoził, JW. Hr. Namiestnik na przedstawienie JW. Ober-Policmejstra rozkazać raczył, niedozwalać łapania na wiosnę słowików w miejskich ogrodach i parkach.

O czem podając do powszechnej wiadomości uprzedza, że policja wykonawcza stosowne pod tym względem otrzymała polecenie.

p. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski.*

Naczelnik Kancelarji *Zdzitowiecki.* (Dz. War,)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnanci: *Semeka*, z Płocka; baron *Meller-Zakomelski*, z Wilna; jenerał-majorowie: *Niejełow*, z Łowicza; *Feichtner* i dymissjonowany jenerał-major *Rozpopow*, z Wilna;— wyjechali zaś: jenerał-lejtnant *Maniukin*, do Wilna; jenerał-majorowie: *Rein*, do Wiednia; *Fanshawe*, do Brestja.

— ✂ — Od kilku już lat, bez przerwy jakeśmy to zaobserwowali, objawiają się w pismach perjodycznych życzenia, ażeby urządzający loterje na cele dobroczynne, na fanty przeznaczali również i książki. Korzystając więc ze sposobności, jaką nam nastręczają niezadługo dać się mające zabawy kwiatowo-loteryjne, w Saskim ogrodzie, przypominamy znów o tem uzasadnionem życzeniu.

Cóż bo może być stosowniejszego na fant od pożytecznej książki?

Jesteśmy pewni, że bardzo mała ilość ciągnących z koła kusi się na korzyść materjalną wygranej, dla tych więc wszystkich, co za bilety loteryjne dają pieniądze, niby jałmużnę,—do zadowolnienia ze spełnienia jednego dobrego uczynku, dodać można i zadowolnienie, ze spełnienia drugiego, to jest, że się przyczyniają do rozwoju wykształcenia.

Wypadałoby nawet, zdaje się, choćby trochę utworów ducha corocznie domięszać do wyrobów ręki w znacznej ilości zebranych.

Wyłączanie podobne niejednego może nawet narazić na zadanie sobie dziwnego zapytania: czyż dotąd druk nie został wynalezionym? albo też do zrobienia uwagi w chwili, dajmy na to oglądania, wygranej paczki zapałek; czy niebyłoby lepiej, żeby mnie fortuna innem obdarzyła.... światłem.

Dla uniknienia zatem wszystkich niewłaściwych uwag, nastręczyć się przypuszczalnie mogących z okazji fantowej loterji, dopominamy się o książki, żeby zaś nas nie posądzono, że się dopominamy o nie jedynie w interesie książkowego handlu, objawiamy otwarcie, że się dopominamy o książki dla uboższych duchem, jeżeli fortuna zechce się do nich uśmiechnąć łaskawiej i obdarzyć skromną pamiątką zabawy urządzonej na cel polepszenia materjalnego i moralnego bytu nieszczęśliwych starców, kalek i sierot.

Do osiągnięcia powyższego celu nie wątpimy, że przyczyniliby się chętnie i sami pp. Księgarze, dając w komis Towarzystwu Dobroczynności wybrane przez nie dzieła, tak, że nierozegrane, mogłyby być zwróconemi do księgarni.

— Bractwo Śgo Rocha, zaprasza Członków tegoż Bractwa, na nabożeństwo odpustowe w uroczystość TRÓJCY Przenajświętszej, w przyszłą Niedzielę, d. 7 b. m. w kościele parafjalnym Śgo Krzyża odprawić się mające, oraz na sessję bracką wpisową w tymże dniu po nieszporach odbyć się mającą; na której to sessji osoby życzące sobie należeć do Bractwa Śgo Rocha, do księgi album zapisać się będą mogły.

—3429—(8034)

— W dniu 7 b. m. to jest w Niedzielę. podczas summy w kościołku Mokotowskim, chór amatorów pod przewodnictwem p. *Chwaliboga* wykona mszę utworu tegoż, a p. *Zaniewicz* skrzypek solista, odegra niektóre utwory religijne.

— Jutro, o godz: 10 rano, jako w żałosną rocznicę śmierci ś. p. Wacława *Łuszczewskiego*, odbędzie się

nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, i razem poświęcenie pomnika, na które to obrzędy pozostała familja zaprasza. —3452—(8086)

— Za duszę ś. p. Jana *Kwiatkowskiego*, Rz: R. S., b. Członka Senatu, w dniu 8 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci, o godz: 9ej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odprawioną będzie Wotywa. —3461—(8085)

— Po zmarłej w dniu 29 Maja roku bież:, po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. Teofili *Demek*, przełożonej szkoły początkowej żeńskiej, przy ulicy Śto-Jerskiej, ma być odprawionem żałobne nabożeństwo, w kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, w dniu 6 b. m. o godz: 9ej rano. Po tak dotkliwej stracie, wdzięczna wychowanica, z dotkliwem uczuciem i uznaniem wielkich cnót i zasług nieboszczki, wzywa niniejszem i zaprasza wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wspomnione wyżej nabożeństwo. — J. P. —3448—(8084)

— Marja z Wyrębowskich *Bączkowska*, wdowa po uzędniku licząc lat 36, przybywszy przed kilku dniami ze Skierniewic, dotknięta tyfusem, wczoraj opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, życie zakończyła. Zasmucony brat, w nieobecności pozostałych dzieci, zaprasza na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 5ej po południu, z kościoła parafjalnego Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. —3456—(8054)

— Edmund *Kuzmiński*, w wieku łat 25, po ciężkiej chorobie, wczoraj zakończył życie. Eksportacja zwłok nastąpi jutro o godzinie 6ej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą stroskani Rodzice, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3468—(8097)

— W tych dniach zmarł w Warszawie ś. p. Karol *Szerner* b. Naczelnik Rachuby w Wydziale Górnictwa, ostatecznie emeryt.

— Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem, przed wielkim ołtarzem kościoła Archikatedralnego Śgo Jana, pobłogosławionym został przez JKs. Skrzypkowskiego związek małżeński p. Józefa *Brzezińskiego* assesora sądu poprawczego, z panną Emilją *Łubieńską*, córką Antoniego, b. radcy rządu gubernialnego augustowskiego i Marji z Grąbczewskich małżonków Łubieńskich.

— W dniu wczorajszym o godzinie wpół do dziewiątej w wieczór, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej przez księdza Walentego Kazańskiego, wikarjusza parafji Śgo Andrzeja, pobłogosławiony został związek małżeński p. Juljusza *Colonna-Walewskiego* Dra praw, Patrona przy Trybunale Cywilnym Warszawskim, z panną Laurą *Morzkowską*.

— W dniu wczorajszym o godzinie wpół do dziewiątej wieczorem, w kościele parafjalnym Śgo Aleksandra, pobłogosławiony został przez Ks. Kaliksta Krupczyńskiego związek małżeński, zawarty przez p. Henryka *Kuszkowskiego* Dra medycyny, a panną Marją *Schouppe* córką Alfreda i Celestyny z Zelmanów małżonków.

— Ś. p. *Kazanowski* zmarły przed kilku dniami poczynił zapisy po 12 tysięcy rubli, na sześć instytucji dobroczynnych w Warszawie. Obdarowanemi zostały między innemi jak nam doniesiono, Towarzystwo Dobroczynności, Instytut Głuchoniemych, Szpital Starozakonnych i t. d. Podobnej wspaniałomyślności w zapisach testamentowych na cele filantropijne, nie spotkaliśmy już od lat blizko czterdziestu, wszystkie bowiem legaty wynoszą razem 72 tysiące rubli.

— Wczoraj wieczorem wracała przez nasze miasto kompania wieśniaków z pod Stanisławowa, z odpustu w Częstochowie.

— Jednym czynniejszych wydawców muzykalji jest p. Kaufmann, księgarz tutejszy i właściciel składu nut. W ostatnich czasach wyszły u niego następujące utwory: „Nad Wisłą", śpiew Ig. Komorowskiego (dzieło pośmiertne), do słów Lenartowicza, zaczynających się tym wierszem: „Oj Stachu, miły Stachu, ot ciecze woda z dachu"; Mazurek ś. p. Szopena, ofiarowany przez autora, przyjacielowi swemu Emiljanowi Gaillard; Wiosna, polka, przez W. A. Grüneberga; „Dom koncertowy" polka B. Bilsego i nakoniec walc ulubiony, oraz polka z opery Offenbacha; „Wielka Księżna Gerolstein". Wszystkie te wydania są starownie sztychowane w sztycharni p. Dymalskiego, z pięknemi okładkami litografowanemi u p. Mękarskiego. Oprócz wymienionych kompozycji, wyjdą także niezadługo u p. Kauffmana: msza Studzińskiego; mazurek Nowakowskiego „Żal dziewczyny"; dwie kompozycje p. Kani; walc p. Janothy i mazurek Szopena, dotychczas jeszcze niedrukowany.

— Dowcip tych, którzy wszelkiemi siłami starają się o bezpłatny stół i mieszkanie, wysila się od pewnego czasu na coraz to cudowniejsze objawy. Między innemi, ponieważ experymenta wyławiania fularów i portemonetek z kieszeni przechodniów, utrudnione zostały widocznie większem na te przedmioty dawaniem baczności, pracownicy szukający zarobku na chleb (za pomocą zręczności rąk i bystrości wzroku) od pewnego czasu, rozpoczęli zdejmować z szyi psom przepisane znaki.

— Dnia wczorajszego około 5tej po południu a następnie 11tej wieczorem łyskało się i grzmiało. Widocznie burza srożyła się gdzieś w okolicach Warszawy. W nocy upadł deszcz niewielki i odświeżył powietrze A deszcz jest dla nas bardzo pożądany. Obywatele ziemscy skarżą się na suszę w polu, miejscami zboże wypalone i jeżeli tak dłużej potrwa, to plony tegoroczne znacznie na tem cierpieć mogą.

— W dniu dzisiejszym powrócił z Petersburga Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego Apollinary *Kątski*.

— U zajmującego się fizyką, stała pomiędzy różnemi narzędziami, jakaś bania szklanna napełniona wodą. Służący uprzątając w pokoju, postawił rzeczoną banię na oknie. Skutkiem operowania słońca, szkło zapaliło papiery przyległe, i wynikł ogień. Wpada tedy gospodarz do mieszkania uczonego i zastawszy służącego, jak już skutecznie ogień przytłumiał, zawołał: „Widzisz bałwanie, o wypadek nietrudno, dzięki Bogu przynajmniej, że ogień powstał w dzień, a żeby wynikł w nocy, tożby dopiero było!"

— Wczoraj w Tivoli kilkaset zebrało się osób. Artyści miejscowi odegrali „Szwaczkę Warszawską."

— Dla zrozumienia, skąd poszło gwizdanie w teatrze, należy wiedzieć o tem, iż w teatrach francuzkich, gwizdnięcie głównego maszynisty, daje znak spuszczenia zasłony. Otóż, kiedy razu pewnego krzyki *„spuścić zasłonę"! (à bas la toile)* okazały się bezskutecznemi, komuś wtajemniczonemu w zakulisowe sekrety, przyszło na myśl *gwizdnąć*. Pomocnicy maszynisty

wzięli to za sygnał i spuścili zasłonę. Publiczność zawrzała śmiechem, i odtąd gwizdanie weszło na porządek dzienny.

— Stali zwolennicy dobrej i taniej kawy, herbaty, putersznitów, (Buterschnitte), oraz dymu i popiołu z fajek i samowarów, zmienili sobie dotychczasową firmę, znanej oddawna i ulubionej przez nich kawiarni na Podwalu *Zuzi* na *Przytulisko.—J. J.*

— Jedno z technicznych pism niemieckich, zachwala nowego pomysłu amerykańską kassę bezpieczeństwa. Ma ona postać cylindra, a raczej składa się z dwóch cylindrów spółśrodkowych i daje wszelkie bezpieczeństwo od ognia i złodzieja, gdyż nawet po złamaniu pierwszej opony, jeszcze *ciekawy badacz* po za drugą się nie dostanie.

— Podług najnowszych obliczeń statystycznych, długość linji telegraficznych całej kuli ziemskiej wraz z linami podmorskiemi, wynosi około 50,000 mil geograficznych. Obsługa telegrafu na 800 przeszło stacjach zatrudnia 37 do 38,000 osób. W roku 1865, w samej Europie wysłano 58,000 depesz. Długość drutu stanowiącego kommunikację elektryczną dochodzi 117,000 mil. Aby powziąć wyobrażenie o tej przestrzeni dość powiedzieć, że użytym do telegrafów drutem możnaby opasać całą ziemię 22 razy, lecz ilu do tego trzebaby użyć naszych druciarzy, tego nam sprawozdawca, z którego czerpiemy powyższe wiadomości, nie podaje. Tym samym drutem możnaby jeszcze zaprowadzić podwójną linję telegraficzną do księżyca i jeszczeby została mała resztka na trzykrotne odrutowanie ziemi.

— (Art. nad.) W obecnym czasie robót asfaltowych, zalegających trotoary naszego miasta, racz przez pośrednictwo pisma twojego Szanowny Redaktorze, przedstawić administracji miejskiej potrzebę zaprowadzenia chodnika asfaltowego w cyrkule 7m, mianowicie na ulicy Chłodnej, jakoteż Żelaznej i Waliców; dzielnica ta bowiem jest bardzo zaludnioną, a bruk jej ostry i nierówny, sprawia istną katuszę osobom często chodzić zniewolonym. Przy tej sposobności widzę potrzebę nadmienić dla poparcia kwestji w roku zeszłym przezemnie podnoszonej, czyby przy ulicy Chłodnej naprzykład w miejscu stojącej tam studni, nie było właściwem zaprowadzenie pompy wodociągowej. Mieszkańcy jak wiadomo, stron przyokopowych pozbawieni są zupełnie wody wiślanej, a najbliższe jej stacje aż na placu grzybowskim i ulicy Orlej znajdują się; są to więc, mówiąc szczerze zbyt odległe dystanse, i dla tego to, zapatrując się ze stanowiska filantropijnego na nieodzowną potrzebę urządzenia nowego wodociągu w rzeczonem miejscu, głos mój słaby w tej kwestji, podnieść się ośmielam.

Agrykola.

— Pospieszamy z udzieleniem wiadomości zaczerpniętej z pewnego źródła, że pożar w fabryce Żyrardowskiej był nic nie znaczącą drobnostką, i niespełna w kwadrans ugaszonym został.

— *Autorowi librettów Franek i Narzeczony.*

Rękopisma składam w Redakcji Kurjera Warszawskiego, skąd można je odebrać. Dziękuję za udzielenie mi ich, lecz dla braku czasu zająć się niemi nie mogę.

Stanisław Moniuszko.

— Pani Teodozja Friderici-Jakowicka zaangażowana została na nadchodzący sezon zimowy do opery w Barcelonie do teatru królewskiego Liceo.

— (Art. nad.). Przy mnożącej się ciągle ilości papierów publicznych przynoszących wyższy niżeli listy zastawne procent, albo takiż procent i oprócz tego dywidendy w rocznych zyskach, lub premia loteryjne, oraz przy braku wszelkich zyskodajnych przedsiębierstw, znaczna część kapitałów w ostatnim czasie w papierach tych pogrążoną została. Lecz z wielu stron dochodzą nas użalania się właścicieli papierów publicznych, iż obroty w nich są zbyt utrudnione, z powodu niemożności korzystania ze słusznego dobrodziejstwa wolnej konkurencji na targu pieniężnym, czyli giełdzie, jak to w całym świecie się praktykuje. Godzina 10ta rano jest zawczesną, lecz nawet gdyby na późniejszą zamienioną być miała, niezawsze prywatny kapitalista swemi interessami zajęty mógłby na giełdę podążyć. Większa część tych panów, życzy sobie zlecenia swe przysięgłym agentom, do wykonania nadsyłać. Ale gdzież szukać tych agentów, kiedy oni dotychczas skrzynek do swych listów na giełdzie nie urządzili. Otóż pożądanemby było dla zadośćuczynienia tej potrzebie ogółu, skrzynki agentów na giełdzie pozaprowadzać.

— Onegdaj, niewiadoma dotąd z nazwiska panna, lat około 18 mieć mogąca, przyzwoicie ubrana, przyszedłszy nad brzeg Wisły, od strony ulicy Rybaki, wsiadłszy do łódki, własnością towarzystwa żeglugi parowej będącej i do brzegu przywiązanej, a przechyliwszy się, wpadła w wodę i utonęła. Ciała jej, pomimo natychmiast przedsięwziętego i ciągle prowadzonego poszukiwania, dotąd nie wynaleziono; dla wykrycia zaś jej nazwiska, zarządzono dochodzenie ze strony policji.—Józefa Zalewska, służąca, pod numerem 1173, i Marjanna Świderska, przy familji, pod Nrem 1392, mieszkające, w dniu onegdajszym nagle zmarły; zwłoki ich zabezpieczono na miejscach zaszłej śmierci do zejścia sądu, a niezależnie od tego przez policję zarządzono dochodzenie. (Gaz. Polic.)

— Wczoraj o 5tej po południu w domu pod Nr. 1545 przy ulicy Chmielnej wybuchł pożar, w skutek którego zgorzały różne przedmioty należące do Józefa *Szlichtera* furmana wartości rs. 100, straty zaś właściciela domu podane zostały na rs. 400.

— W. Stanisław Mazurkiewicz, z zapisu ś. p. *Bigel*, złożył w Redakcji „Kurjera Warsz:“ rs. 15, dla prawdziwie biednych, która to kwota rozdaną została, a mianowicie: dla Feliksa Madru, nieszczęśliwego pilarza, pozbawionego wzroku, niemogącego zapracować na wyżywienie dzieci rsr. 2. dla niewidomej Tekli Offenhamer rs. 2; dla niewidomego Wincentego Szycha z trojgiem dzieci, rsr. 2; dla wdowy Piakutowskiej z czworgiem dzieci rsr. 2; dla wdowy J. J. bez żadnego sposobu utrzymania rsr. 2; dla wdowy Jasińskiej zagrożonej utratą wzroku rsr. 2; dla Eleonory Leśniewskiej, w nędzy zostającej rsr. 1; dla wdowy Cyper z chorą matką rsr. 1 i dla wdowy Zacharskiej, staruszki 70 letniej, rsr. 1.

— Niewidoma wdowa, Tekla Offenhammer, wdowa z trojgiem dzieci, posiada pudla młodego, pięknego, nader rozumnego, umiejącego rozmaite sztuki, jako to: służy, wodę pompuje u studni, wyszukuje schowanych rzeczy i t. d., jako pozostałość po jej mężu, miłą jest dla niej pamiątką, lecz sama w nędzy nie jest w możności wyżywić biednego psinę. Możeby kto z amatorów zechciał nabyć tego pudla, a przyjdzie w pomoc nieszczęśliwej rodzinie, która mieszka przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 1593.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“

od S. rs. 1, dla staruszki Szumańskiej pod Nr 614 zamieszkałej; oraz składki groszowej kop: 15, od Stasia K.

Panie Redaktorze!

— Jakkolwiek nie jestem prenumeratorem z Petrokowa, a może właśnie dla tego, stosowniej mnie będzie jak mieszkańcowi tutejszego grodu odezwać się w następujący sposób do Pana.—Przyjechałem o godzinie 8ej wieczorem do tutejszego miasta i dowiaduję się, że jest przedstawienie w dobrze urządzonym za staraniem pana Ratajewicza teatrze. Słysząc dosyć o zgromadzeniu zebranem pod tą dyrekcją zaciekawiony byłem przekonać się osobiście o zdolnościach artystów. Afisz wskazywał „Pamiętniki Szatana“, sztukę, którą nieraz już tak w Warszawie jak i zagranicą przedstawioną widziałem. Pokusa tem większa dla porównania jak też ona w Petrokowie przedstawioną będzie. Pospieszam zatem do teatru dla uzyskania jeszcze dobrego miejsca, ale niestety obawa moja była płonną. Miejsc zajętych zaledwie około 40. Sądziłem, że aktorzy nie zasługują na większe względy publiczności. Wkrótce nabrałem innego przekonania. Przedstawienie było dość szczęśliwe pod względem sztuki, ale niestety nie tyle pod względem uczęszczającej publiczności. Potrzeba było całej energji i zamiłowania sztuki artystów, żeby w obec tak nielicznie zebranej publiczności grać z rzeczywistą dokładnością i staraniem. Nie z zapałem, lecz w pewnem smętnem usposobieniu biorę pióro do ręki, żeby panu wieczór ten opisać, bo skoro po skończonej sztuce, popchnięta wrażeniem do objawu uczucia piękna, zebrana publiczność chciała podziękować pani Borkowskiej (Marja), panu Tomaszewiczowi (Robin) i innym artystom, za tak mile spędzony wieczór zaledwie kilkadziesiąt dłoni podnieść się mogło, któreby ich szczerym oklaskiem, za tyle trudu wynagrodziły. Pan Ratajewicz swoje zrobił, przywiózł do Petrokowa towarzystwo artystów godnych uznania i lepszych względów publiczności, smutno zatem będzie wyrzec, że tak jak stanowisko które kobieta zajmuje w społeczeństwie, jest skalą jego cywilizacji, tak sztuka, jego ukształcenia artystycznego, a może i moralnego.

— *Z Płocka*: na odbytych w dniu 2go b. m. o wyborach do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wybrani zostali: do Dyrekcji Głównej pan Antoni Klimkiewicz; do Dyrekcji Szczegółowej pp. Marceli Zboiński i Władysław Kalkstein, wszyscy ciż sami którzy dotąd wyrażone obowiązki pełnili. Na prezesa przyszłych wyborów obrano p. Ignacego Piwnickiego.

— Donoszą z. m. *Łodzi*: w ostatnich czasach amatorowie sceny przedstawili tu parę widowisk na cel dobroczynny. Na pierwszą reprezentację odegrali komedje: „Babunia „Pięć siostr a jedna“ i „Stary jegomość“ na drugiej zaś reprezentacji odegrali komedje „Zachód słońca“ i „Janek z pod Ojcowa“. Szczególniej z owych lubowników sceny odznaczał się p. J.

— (Art. nad.) *Z Kutna*.—Od dawnych czasów u nas panująca nieszczęśliwa manja poszukiwania wszystkiego co jest zagraniczne, uległa nareszcie pod wpływem przekonania, że i my do czegoś jesteśmy zdolni, znacznemu osłabieniu. Któż temu zaprzeczyć może, że niektóre roboty krajowe śmiało z zagranicznemi współzawodniczyć mogą? Szczególniej pod względem sztuki fotograficznej, nie trzeba być zbytecznie znawcą, samo tylko zwrócenie na to uwagi, porównywając warszawskie fotografje z berlińskiemi nawet wystarczy, ażeby się z łatwością przekonać, o ile pierwsze ostatnie przewyższają. Tymczasem po naszej prowincji, krzątają się nieustannie cudzoziemcy, mianujący się fotografami i zarzucają nieświadomą publiczność swoją mniej jak drugorzędną robotą, która jednak jako zagraniczna chętny znajduje pokup. Zważając, że ludzie tylko mierną zdolność w tym zawodzie posiadający, z powodu więcej rozpowszechnionego zamiłowania w fotografji i taniości materjałów, lepszy mają byt u siebie w domu, aniżeli u nas i w razie tylko prawie zupełnej nieświadomości w swoim fachu, do nas przyjeżdżają, pytam się, czy to się zgadza ze słusznością, ażeby ci ludzie, krajowym daleko zdolniejszym fotografom, którym praktyka za granicą bardzo jest utrudnioną chleb odbierali? pytam się czy to nie jest powinnością każdego ziomka, przyczynić się ile możności do podniesienia w kraju przemysłu i sztuki, które są tak znaczną podporą, a nawet warunkiem dobrobytu i zamożności ogólnej. Wszakże wiemy dobrze, że wydoskonalenie tej dla pomyślności kraju niezbędnej gałęzi, zależy tylko od praktyki i zachęcenia poświęcających się jej. Pytam się nareszcie czy nie powinniśmy ograniczać się na sprawdzeniu produktów zagranicznych i wydawaniu naszych pieniędzy za produkcje, których już n-nas dostać nie można, do czego niestety zbyt często jesteśmy zniewoleni. Osoby więc, które, idąc za popędem zestarzałego przesądu nie zastanawiając się nad tem, ile tysięcy kraj nasz tym sposobem rok rocznie niepotrzebnie traci, przekładają wyroby zagraniczne lub też pochodzące od osób zagranicznych nad krajowe, (pomimo tego że te ostatnie daleko są lepsze), przynoszą uszczerbek krajowej industrji, i szkodzą w pewnem znaczeniu sobie samym. *Br...dl.*

— Kwestją odbudowania sukiennic w Krakowie, znów świeżo poruszono. Trzy są projekty zebrania funduszów potrzebnych, obliczonych na 250,000 złr. Jednym z nich jest wypuszczenie w obieg akcji spłacalnych w latach trzydziestu.

— *Z Poznania*. Komitet zebrany celem wybudowania kolei żelaznej poznańsko-słupecko-warszawskiej, przystąpi niezwłocznie do budowy linji z Poznania do Słupcy, skoro tylko otrzyma zezwolenie rządu ruskiego do dalszej budowy tejże linji na terytorjum Królestwa Polskiego.

— W nocy, z dnia 27 na 28 z. m., około godziny 11ej wicher obalił we wsi Korzkwach, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, owczarnię, budynek w nie złym jeszcze znajdujący się stanie, przyczem nie obyło się bez nieszczęśliwego przypadku, gdyż obok znacznej liczby owiec, zabiły walące się belki i kozły śpiącego tamże 18to-letniego owczarka. Nieszczęśliwy, miał głowę zupełnie spłaszczoną, tak że śmierć natychmiast nastąpić musiała. W tymże czasie, w pewnym folwarku takiż wicher wywrócił stodołę.

— Dnia 29go z. m., w Ludomskiej Dąbrówce, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, zasnął w Bogu Stefan Batkowski.

— Umarł doktor Karol Biel, redaktor znanego wszędzie „Almanach de Gotha“.

— Dnia 7 b. m. ma się odbyć w Krakowie, coroczna loterja fantowa, w celu dobroczynnym.

— Na odbytem w Krakowie d. 2 b. m. losowaniu obrazów i rycin, na wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych, w ogóle szczęście posłużyło akcjonarjuszom Wielkiego Księztwa Poznańskiego i obwodu Żółkiew-

skiego w Galicji, gdyż najpiękniejsze dwa pejzaże „Obóz cyganów“ Szermentowskiego i „Czarny staw“ Swieszewskiego, dostały się jeden panu Szczanieckiemu, drugi p. Nahlikowi burmistrzowi w Żółkwi.

— Dnia 31 z. m. zmarł w Krzeszowicach pod Krakowem, Franciszek Jakubowski, licząc lat 70, ostatni z trzech braci Jakubowskich, Józefa Dra med. i protomedyka, oraz Ludwika.

— Dnia 15 b. m. obchodzoną będzie 700 letnia uroczystość wzięcia fortecy Arkona na wyspie Rugji, ostatniej ówczesnej twierdzy pogan na Pomorzu. Twierdzę tę zdobyli w owym czasie książęta pomorscy Kazimierz i Bogusław. Obchodzenie uroczystości nakazane zostało przez konsystorz protestancki w Szczecinie.

— Dnia 30 z. m. z rana, stracono w Wiedniu Jerzego Ratkaya, skazanego za zbrodnię morderstwa, na karę śmierci. W pobliżu szubienicy, której widok niby to odstrasza, popełniono rabunek i 11 kradzieży.

— Rybacy z wyspy Ischia opowiadają, że w tych dniach spostrzegli na morzu wzburzonem, ogromną rybę, niepodobną do żadnego ze znanych zwierząt wielorybowych. W początku burzy rybacy usłyszeli, wpośród szumu wichru, jakieś wycie, podobne do wycia głodnego lwa, lecz sądzili że to wiatr tak huczy. Właśnie wtedy usiłowali przybić do brzegu, kiedy obejrzawszy się za siebie, z przestrachem i podziwem ujrzeli, goniącą za ich łodzią, jakąś ciemną, potworną massę, przybliżającą się z nadzwyczajną szybkością. Potwór miał, jak się zdawało, sześć metrów długości i więcej niż dwa metry objętości. Możnaby go wziąść za olbrzymiego węża, gdyby głowa nie była podobną do głowy orangutana. Miał coś w rodzaju rąk, zakończonych płetwą, rozciągającą się, to kurczącą się, w miarę tego, jak zwierzę na powierzchni wody zostawało, lub się w niej zanurzało. Ogon, równie jak i ręce, płetwą zakończony, szybko się wywijał. Paszcza ogromna, z nadzwyczaj białemi i długiemi zębami, mianowicie zaś kłami, nieustępującemi w długości i zębom słonia, chociaż znacznie cieńszemi. Głowa i przednia część ciała pokryte szerścią ciemnoszarego koloru. Na wierzchniej wardze sterczały ogromne wąsy, do lwich podobne. Dwoje ogromnych czarnych oczu i uszy długie opuszczone, dopełniały strasznego widoku. Zwierzę pędziło za łodzią prawie do samego brzegu, wydając ryk straszliwy. Potwór ten, którego może już drugi raz nie uda się obaczyć, wzbudza mnóstwo wniosków i domysłów u tamecznych mieszkańców. Szkoda że go nie sfotografowano. (?)

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Niebezpieczeństwo chwili obecnej leży głównie, jak każdy to rozumie lub odgaduje instynktem, w coraz straszniejszym z każdym dniem rozwoju przygotowań wojennych, w tych armiach stałych, zwiększających się z dniem każdym bez ustanku, którym nigdy i nikt nie wytłomaczy, że to dla utrzymania pokoju, stawiają ich na tak groźnej stopie,—niebezpieczeństwo leży w nieograniczonem zaufaniu, jakie ma każda z tych armji w swojej sile i waleczności,—niebezpieczeństwo leży nakoniec w zgubnych zachceniach, rozkołysanej ambicji, w patrjotycznym, ale w skutkach swoich nieszczęsnym zapale, które lada chwila mogą zmusić rządy do przejścia na pole czynu.

Do kłopotów ministerjum angielskiego przybył jeszcze jeden, z którego pół wiekiem wprzódy, każdy byłby się rozśmiał, uważając za żart dziwaczne roszczenia, dziś atoli stały się one pytaniem żywotnem, które nie dziś to jutro, nie jutro to pojutrze, na całej kuli ziemskiej rozstrzygniętem być musi. Idzie tu o emancypację kobiet ze stanowiska politycznego, a uchwały (chociaż cząstkowej tylko), przyjętej w tym względzie, niepodobna pominąć milczeniem. Otóż inspektorowie list wyborczych w Salford, rozstrzygnęli to pytanie na własną rękę i przyznali kobietom prawo głosowania, albowiem po sumiennem zbadaniu sprawy, przyszli do wniosku, iż „nie pozostaje im nic innego, jak wpisać w listę wyborców do przyszłego parlamentu wszystkie kobiety, posiadające prawem przepisane warunki.“

Prawo wyborcze zreformowane, przyznaje prawo wybierania „każdemu“ kto posiada żądane ku temu warunki. Inspektorowie uznali, że wyraz „każdemu“ nie wyłącza kobiet, skoro akt parlamentarny, podpisany w 13tym roku panowania teraźniejszej królowej orzeka, że „we wszystkich aktach wyrazy odnoszące się do rodzaju męzkiego, stosują się także i do kobiet, jeżeli nie było osobnego naprzód przewidzianego wyłączenia.

„Constitutionnel“ zaprzecza formalnie wieści, jaką w zamiarach widocznie obrachowanych na spadek papierów na giełdzie, rozpuszczono po Paryżu, jakoby w Rouen miały miejsce aresztowania osób podejrzanych o zamach przeciw Cesarzowi Francuzów.

Przedwczoraj (d. 3 b. m.) ogłoszono w Wiedniu stanowczy projekt do prawa o siłach zbrojnych zjednoczonych, który wkrótce radzie państwa i węgierskiemu sejmowi przełożonym zostanie. Według niego siła zbrojna, nie licząc zastrzeżonych konstytucją praw uzbrojenia służących narodowi, wynosić ma w 10 nadchodzących latach 800,000, a landwera 200,000. Ta ostatnia we względzie administracyjnym podlegać będzie ministrowi obrony krajowej, a w wojennym, zwierzchniczej komendzie landwery. W czasach wojny wódz naczelny obejmuje ogólną władzę, a minister wojny całego państwa, będzie zawsze zawiadomionym o stanie uzbrojenia i rozmieszczeniu obrony krajowej.

Sejm północno-niemieckiego związku, który przerwane Zielonemi Siątkami, posiedzenia swoje na nowo rozpoczął, ma jeszcze wiele spraw do załatwienia, ale najważniejsze nawet z nich, według słów Gazety Krzyżowej, są tak uproszczone, że je raczej jako kwestje formalności, aniżeli kwestje rozpraw i sporów uważać należy. Do tych należą, zawsze według tego *poważnego*, choć nie przez wszystkich *poważanego* organu, budżet, emerytura b. szlezwicko-holsztyńskich officerów, prawo o przemyśle i t. p. Nie bez znaczenia wszelako jest to miejsce artykułu wstępnego w najświeższym numerze tej gazety, gdzie opznajmia, że „dla tego głównie wzywa do szybszego ukończenia prac sejmowych, że *krajowi, jak nateraz, już się przejadło parlamentowanie.*“

Wiadomości z Bukaresztu brzmią nieco więcej zadowalniająco, co się tyczy ogólnego spokoju, wszelako stosunki Francji do rządu rumuńskiego pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Rozpuszczono albowiem pogłoskę, że książę Karol w rocznicę wstąpienia na tron ogłosi się niezależnym od Porty. Gazeta nowo-pruska odgaduje, iż ta pogłoska wypłynęła z konsulatu francuzkiego, który radził wszystkim członkom ciała dy-

plomatycznego, aby nie przyjęli zaproszenia na obiad wydany z powodu wspomnionej rocznicy.

Wysłańców kandjockich przyjęto do parlamentu ateńskiego, w Syra z pełnem zapału owacjami, ale ci od chwili przybycia ich do Aten, nie robili żadnych kroków, aby wypełnić swą missję. Za pierwszą wiadomością o odjeździe deputowanych kandjockich, minister turecki wystąpił z żywemi reklamacjami u rządu greckiego, a nawet zagroził mu zupełnem zerwaniem stosunków. Reprezentanci mocarstw opiekuńczych, podobnież ze swojej strony z naglącemi wystąpili przedstawieniami, ukazującemi mogące wyniknąć ztąd następstwa. Jakiekolwiek mogą być zamiary króla Jerzego, prawdopodobnie dla uniknienia ważnych zawikłań, będzie się widział zmuszonym do odmówienia kandjotom przyjęcia ich w charakterze deputowanych z wyspy Kandji.

Z Suezu donoszą pod d. 1 b. m. że wdowa po cesarzu Teodorosie umarła, a tylna straż wojska angielskiego w d. 22 z. m. dosięgła Addigrat.

Depesza z Waszyngtonu z d. 30 Maja donosi nam, że Senat zatwierdził nominację jenerała Shoffielda, którego prezydent mianował następcą p. Stanton'a w departamencie wojny.

W Wenezueli od czasów odebrania ostatnich wiadomości z Ameryki pozachodziły ważne wypadki. Korzystając z niezgód wewnętrznych i nagłego odjazdu marszałka Falcon'a do Puerto Cabello, bandy powstańcze zdołały podsunąć się do Caracas i rozbiły federalistów, ściągając ich aż pod same przedmieścia miasta. Za drugiem spotkaniem nader morderczem pod bramami Caracas, w którem znowu szczęście okazało się przychylnem powstańcom, jenerał komenderujący podpisał d. 5 maja dwudniowe zawieszenie broni, podczas którego komissarze rządowi zajmować się mieli ułożenie warunków pokoju.

(Ind. Belge, N. Pr. Ztg, Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 4 Czerwca godz. 11 min. 5 w nocy.

Wiedeń.—„Austrjacka korrespondencja" podaje wiadomość, iż konsul jeneralny austrjacki Eber w Bukareszcie otrzymał przyrzeczone mu w odezwie rządu rumuńskiego zadosyćuczynienie.

Berlin.—„Nordd. Allg. Ztg" donosi, że hr. Bismarck cierpi na osłabienie nerwów i potrzebuje dłuższego w głębokim spokoju wytchnienia.

ROZMAITOŚCI.

ZEMSTA.

Salon rzęsisto oświetlony, stolik obsiadło grono mężczyzn.

Cisza; słychać tylko szelest padających kart lub brzęk metaliczny złota.

Ważą się losy. Wygrana!

Szczęśliwy zwycięzca drżącą ręką zgarnął kupkę żółtych blaszek, gdy ręka bankiera wsunęła się pod gors batystowy, znacząc na piersiach krwawy ślad przegranej.

Panowie bawili się w *djabełka!*

Nagle rozwarły się drzwi, młody człowiek ukazał się na progu. Rumot krzeseł, okrzyk powitania—wyciągnęły się ręce.

Adolf, bożyszcze kawalerskich zebrań, postrach samotnie wracających szwaczek, nie oddał uścisku, nawet nie ruszył głową.

— Co się dzieje! zawołały głosy, jakby krzycząc: Gore! Gore!

Nowoprzybyły rzucił kapelusz, zdeptał go nogami:

— Tratuję cię, płci zdradliwa!

— Ha! ha! ha! Jowisz raniony! Jowisz raniony w serce!

— Milczeć, wy zbiorniki społecznych fusów, wy ćmy nocne.....

— No, no—zamruczało audytorjum.

— Wina! wina! woła Adolf, piekło tu w piersiach! Na nieszczęście ostatnią wypróżniono butelkę, ale życzliwa ręka przyjaźni podała mu kielich... koniaku!

Ledwie spełnił kieliszek, gdy krztusząc się i kaszląc... zażądał nowej porcji ożywczego trunku.

— Może tak *omne trinum*, poradzili towarzysze.

— Dość, dość do zaniecenia szlachetnego ognia w człowieczej piersi. Jak nowy Feniks, powstaję odrodzony i wołam niby drugi Jeremiasz: *„Hańba tobie, złota młodzieży!*

— Przebóg, odezwano się ze wszystkich stron.

— Tak, tak—upadek głoszę—upadek przygotowany ręką słabej istoty—gęsi moralnej. Kobieta jest gęsią. Gęś nastroszyła pióra, wyostrzyła dziób, dostała szponów.... przerodziła się w *Orlicę!* Upadek świata blizki; niewieścia dłoń ujmuje berło wszech-świata, alabastrowej białości ręka, pisze prawa.....

— Kłamstwo! Szykana! odezwało się ponuro całe audytorjum.

Adolf mówił dalej.

— Wyłamawszy się z pod opieki męzkiego pogłowia, niesforne rzuca myśli—słabą wolą kruszyć pragnie niepożyte dzieła władców ziemi. Nikły bluszcz, grozi zatratą niebotycznym dębom. W zaślepionej wściekłości rzuca obelgi i nas winą swej niedoli obarcza. Wasze to usta, krzyczy, splamiły cześć naszą!

— Horrendum!

— Nie do uwierzenia!

— Przewrót ten ludzkość o zgubę przyprawi!

— Nam więc zatem, chyba niańczyć dzieci i chodzić w krynolinach?

— Wymień imie tej szalonej!

— Imie jej? Imie jej *kobieta!*

— Więc wszystkie! wszystkie!

— Niestety! I zaraza ta nowatorstwa—jak plaga egipska, jak epidemja, nieujęta, niezwalczona—z dziewiczych lasów Ameryki, płynie przez ocean, chmurą pędzi ku *Europie*, jak trąba powietrzna wciągając w siebie wszystkich i wszystko. Już *Anglja* złotemi głoski pisze dla kobiet naukowe dyplomy; *Szwajcarja* im ludzkie życie powierza; *Francja* otwiera przybytki sprawiedliwości, gazety głoszą dziwne reklamy. Jeden rozlega się głos: Powróćcie prawa kobiecie, zrównajcie ją w przywilejach z mężczyzną. Przez nią zaludniły się dzikie puszcze; słodkie uczucie miłości skupiło w familje barbarzyńskie hordy.

— Śmiać się z kazania. Któraż oprze się sile mężczyzny? któraż z kobiet nie ulegnie pod wrażeniem bohaterstwa, poświęcenia, nie padnie na kolana przed jeniuszem?

— I ja mówiłem to samo. Niedawno, bo przed godziną całemu areopagowi spodnicowemu, rzuciłem w oczy męzką potęgą. Gdy oto, wzniosły się głosy pieszczące: dotąd brzmi mi w uszach, chór jednozgodny:

— Wy potężni, moi panowie! Wy prawicie o poświęceniach, gdy gonicie za złotem; wy odwołujecie się do ofiar. Spojrzyjcie po sobie, gdzież ta wola, gdzież ta siła? Rozkosze ssą z waszych serc najszlachetniejszą krew—nocne bachanalie ścierają z czoła wstyd i poczciwość; ciało bezsilne, a kiedy styracie się dobrowolnie, kiedy jak wyciśnięte cytryny, jak puste łupiny, doznacie próżni, przesytu życia; bezczelnem wyrachowaniem przykuwacie do siebie nieszczęśliwą ofiarę, która tyle tylko jest waszą żoną, ile ma praw w doglądaniu was w chorobie. Dla świata macie młodość, nam pozostawiacie chodzących trupów. Boicie się naszej siły, bo niezdolni jesteście nawet uczuć praw własności!!

Milczenie. Uczucie śmierci przeszło serca słuchających.

W obec prawdy życia, niepodniósł się żaden głos.

Adolf szydersko spojrzał po wszystkich.

— I cóż? Brońcie się.

Nikt się nie odezwał.

— Otóż ja wam powiem. Obrażona duma nakazuje się zemścić, zemścić krwawo. Kobieta jest próżną; tu punkt ataku. Pragnie walki, mieć ją będzie. Precz zatem z oczu naszych Messaliny! W proch zetrzeć marnotrawnice, pogarda zalotnicom. Zdepczmy nogami chodzące żurnale zbytków i kapryśnej mody. Cześć dla skromnych czepków domowych gospodyń, szacunek poważnym matronom. Niech żadne słowo nie schlebia, nie budzi kokieterji—nie uginajmy kolan przed malowaną lalką—przed temi zbiegłemi z *hecy* figurantkami— przed jawnym bezwstydem, okrytym w materję. Przysięgacie?

— Przysięgamy!

— Przysięga wiąże nas ślubem na całe życie, bo kto nie dotrzyma przysięgi będzie.....

— *Bydlęciem!* dokończyli jednogłośnie!

S. M.

— Zarzucano pewnemu elegantowi, że jest wrogiem krajowego przemysłu, gdyż nosi tylko same zagraniczne wyroby.

—Ależ na Boga! nikt tak gorliwie nie pracuje nad jego dobrem jak ja! Biorę towar zagraniczny na kredyt—nie płacę—a tym sposobem podkopuję byt fabryk zagranicznych.

JUTRO KURJER NIE WYJDZIE.

WIELKI TEATR.

Dziś w Piątek dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1868 r.

OPERA

w 4-ch aktach

ERNANI.

Tłomaczenie i podkład pod muzykę Jana Chęcińskiego
Muzyka J. Verdi.

Don Karol Rejent Hiszpanji —	Pan Koehler
Don Ruy Gomez de Silva Grand Hiszpański	Pan Prochazka
Elwira jego siostrzenica i narzeczona	Pani Dowiakowska
Ernani — — —	Pan Filleborn
Don Ricardo przyboczny Don Karola	Pan Szczepkowski
Joanna poufała Elwiry— —	Panna Rybicka W.
Jago przyboczny Don Silvy —	Pan Suszyński

Orszak don Karola—Damy i Panowie Hiszpańscy i Niemiecy—Kawalerowie z familji Don Silvy— Towarzyszki Elwiry—Heroldowie—Łucznicy—Muszkietery—Pazie—Góralc— Bandyci.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji.

Zacznie się o godzinie 8-mej.

Jutro w Teatrze Wielkim: Przedstawienie artystów francuzkich: **L'Aventurière** (Awanturnica).— **La corde sensible** (Czuła struna).

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Flis**. — **Fortepian Berty**.—**Piękna Galatea**.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

— **Dolina Szwajcarska**. Dziś i codziennie **KONCERT** Królewsko-Pruskiego Dyrektora muzyki z własną, z 60 osób składającą się orkiestrą, z Berlina. — Początek o godzinie 6, wejście 20 kop. (We Środę i Sobotę na **SYMFONIE** wejście 30 kop.) —3366—(8032)

— **PRZEDSTAWIENIE HUMORYSTYCZNE**, z muzyką i śpiewami **DZIŚ**, w Restauracji **A. Scholz**, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 1379.
(5—25) (3301—5011)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW Niemieckich Pana Plambeck, **dziś i codziennie przedstawienie** w Alkazarze, w Ogrodzie, a w razie niepogody w sali. Początek o godzinie 7½.
—2665—(1367).

— **Kasyno francuzkie** (Cassino français) przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 1346 lit. D, co dzień wieczorem o godz. 7½.—Krzesła numerowane po 35 kop, nienumerowane po kop. 20, wejście do ogrodu kop. 10. —3437—(8022)

Właściciel Kaskady poleca się Szanownej Publiczności wybierającej się na letnie spacery z zaopatrzoną w nowalije, kurczęta, raki, szparagi, oraz wszystkie inne potrawy restauracją swoją i przyjmuje zamówienia, od najmniejszej do największej liczby osób.—W Niedzielę i Święta muzyka salonowa od godz. 3. (2—3) —3434—(8021)

PANNY

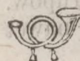
umiejące **polerować** wyroby srebrne, mogą mieć robotę w Fabryce Wyrobów Metalowych **Józefa Fraget**, przy ulicy Elektoralnej Nr 753. (1—3) —3467—(8091)



ŚLEDZI POCZTOWYCH

drugi transport, otrzymał Skład Win i Delikatesów, w gmachu Teatralnym **Aleksandra Bocquet**.
(15—30) —2975—(7008)

SLEDZIE POCZTOWE





drugi transport tegorocznego połowu, nadeszły do Handlu **Ant. Stępkowskiego**.
(16—0) —2948—(6943)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33 po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór.
	ditto osobowy	5—38 po połu:.
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu.:
	ditto posp: (razem z Granicznym).	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:.
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:.
	ditto osobowy	4—10 rano.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Czerwca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 42½				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	77	67
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	42	83	17
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	75	83	75	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	66	17	65	83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	132	—	131	25
„ „ „ z r: 1866	129	50	128	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	58	83	58	33
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	88	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	89	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	81	—	80	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 181/9
Od Likwidacyjnych kop: 5⁵/₉.
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. 119¼ %—119.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 32½.
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 45
Wiedeń Weksel 2 m. za 150 w. a. rs: 104⅛—104

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 4 Czerwca płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 95 do rs. 8 kop. 50; żyta od rs: 5 k: 55 do rs: 5 k: 85; owsa od rs: 3 kop. 30 do rs: 3 k: 50; gryki od rs: 3 kop: 75 do rs: 4 k: —, kartofli od rs: — kop:— do rs: 1 kop: 80.

Okowity płacono dnia 4-go Czerwca za wiadro od rs. 3 k. 96 do rs. 4 k: 2 za garniec od rs: 1 k: 29, do rs: 1 k. 31.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,— Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK.